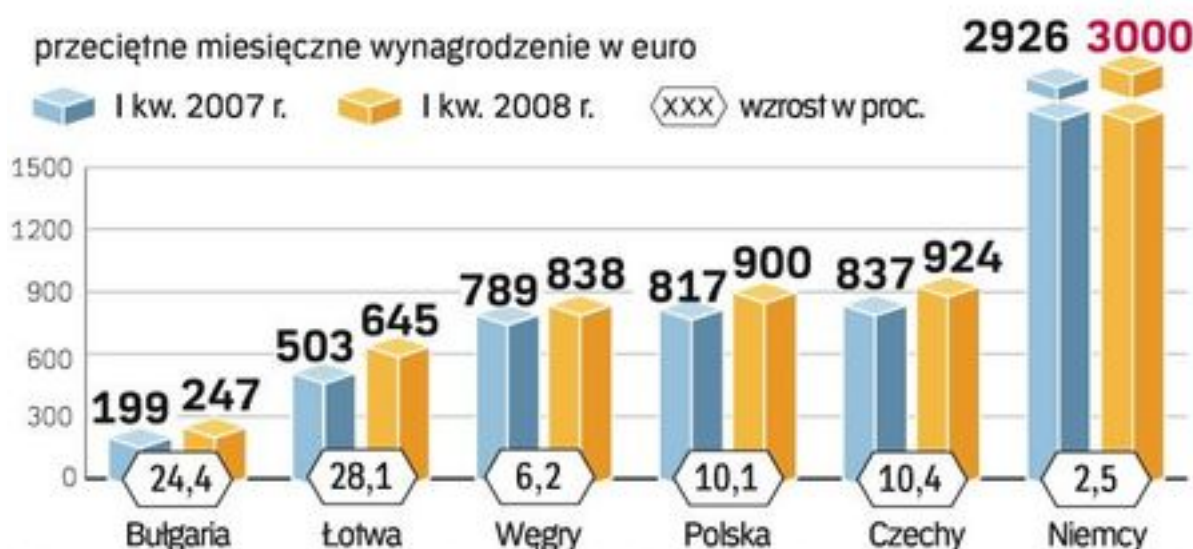




źródło: obliczenia własne na podst. danych urzędów statyst. i banków centralnych poszczeg. państw

Polskie pensje nie rosną najszybciej w Unii. Bardziej dynamicznie bogacą się Łotysze i Bułgarzy Pensje Polaków powoli gonią poziom wynagrodzeń w Niemczech. W ciągu roku nadrobiliśmy kilkadziesiąt euro do naszych zachodnich sąsiadów.

W I kw. roku średnia płaca nad Renem wynosiła ok. 3 tys. euro, a w Polsce ok. 900 euro (dziś w firmach prawie 1000 euro). Jeszcze szybciej niż w Polsce rosną wynagrodzenia w pozostałych krajach, które ostatnio wstąpiły do UE. Rekordy bije Łotwa. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w I kw. tego roku było o 28 proc. wyższe niż rok wcześniej; trochę słabiej było w Bułgarii – ponad 24 procent. W tym czasie zarobki w Wielkiej Brytanii wzrosły o 3,8 proc., a w Niemczech – o 2,5 proc. W Polsce – nieco ponad 10 proc. – Nowi członkowie UE szybko nadrobają dystans do zachodniego poziomu płac i standardu życia.

Stać nas na coraz więcej – zauważa Jacek Wiśniewski, główny ekonomista Raiffeisen Banku. – Widać to po wzroście konsumpcji. Wyjeżdżając za granicę, mieszkańcy tych państw nie czują się już jak ubodzy krewni – dodaje.

– Płace w Europie Środkowej rosną szybciej, ponieważ gospodarki tych krajów szybciej się rozwijają – podkreśla Marek Buczak, zarządzający Quercus TFI. – Dodatkowo po otwarciu granic i exodusie pracowników coraz trudniej o wykwalifikowanych pracowników. Ci, którzy zostali, domagają się wyższych pensji – dodaje Buczak.

– Rosnące zarobki nie odzwierciedlają wzrostu poziomu życia i zamożności – podkreśla Piotr Bielski, ekonomista BZ

WBK. – Najlepszą miarą zamożności społeczeństwa jest dochód narodowy na jednego mieszkańca. Polska w Unii zajmuje pod tym względem trzecie miejsce od końca – naszą zamożność szacuje się na 54 proc. unijnej średniej. Za nami są Bułgaria i Rumunia, a przed nami Łotwa i Litwa.

Nawet jeśli tempo wzrostu płac w Polsce i Niemczech przez lata się nie zmieni, szybko nie dogonimy naszych zachodnich sąsiadów. Zajmie nam to co najmniej 20 lat.

Źródło: Rzeczpospolita Anna Cieślak-Wróblewska